



Trzodownica z Radomskiego.

OJCZYŻNA

PISMO TYGODNIOWE Z OBRAZKAMI
DLA WSZYSTKICH.

PRZEDPŁATA WYNOŚI

wraz z książeczką co miesiąc:

w Galicyi: rocznie 4 kor., półrocznie 2 koron, kwartalnie 1 korona.	Zeszyt pojedynczy kosztuje 10 halerzy.
W Państwie Niemieckiem: rocznie 5 kor., kwartalnie 1 kor. 25 hal.	Kto nie otrzyma gazety w niedzielę niech reklamuje. Reklamacye są wolne od opłaty pocztowej.
W innych krajach: rocznie 6 kor.	

Pieniądze, zmiany adresu i reklamacye nadsyłać należy tylko pod adresem: **Zarząd „Ojczyzny“, Lwów.**

Redakcyja i Zarząd „Ojczyzny“,
Lwów, Piekarska 12. — Kraków, Długa 1. 5.

Rządowy projekt reformy wyborczej.

W piątek 23. lutego prezydent ministrów bar. Gautsch przedłożył izbie poselskiej w Wiedniu swój projekt reformy wyborczej. Projekt ten składa się z czterech oddzielnych ustaw:

1. ustawa zmieniająca paragrafy 1, 6 i 7 ustawy konstytucyjnej o Radzie państwa (dotyczą one ilości posłów w Izbie poselskiej, podział na kurye i na kraje).

2. Projekt ustawy dotyczącej sposobu wyboru posłów.

3. projekt ustawy karnej celem obrony wolności wyborczej.

4. projekt ustawy, zmieniającej ustawę z 12. maja 1873 r. o sposobie obrad Izby poselskiej.

Ustawa I.

Do Izby poselskiej wchodzi z wyboru 455 członków, a mianowicie z poszczególnych krajów w następującej liczbie:

Z Królestwa czeskiego 118 posłów, z królestwa Dalmacyi 11, z Galicyi i Lodomeryi z

Wielkiem Księstwem Krakowskiem 88, z Austrii Niższej 55, z Austrii Wyższej 20, ze Styrii 28, z Karyntyi 10, z Krainy 11, z Bukowiny 11, z Moraw 44, ze Ślązka Dolnego i Górnego 13, z Tyrolu 21, z Przedarulanii (Vorarlbergu) 4, z Istrii 5, z Gorycyi i Gradyski 5, z Tryestu i okręgu 5.

Co do czynnego prawa wyborczego obowiązują następujące postanowienia:

Uprawnionym do wyboru posła jest każdy mężczyzna, z ukończonym 24 rokiem życia, posiadający obywatelstwo austriackie, nie wyjęty lub wykluczony z prawa wyborczego i w jakiejś gminie względnie obszarze dworskim, w jednym z krajów koronnych przynajmniej od roku zamieszkały.

Co do prawa wybieralności projekt ustawy postanawia:

Wybrany na posła może być każdy mężczyzna, posiadający obywatelstwo austriackie przynajmniej od lat trzech, ukończywszy 30 r. życia i nie wyjęty ani wykluczony z prawa wyborczego.

Prawdopodobny wynik reformy pod wzglę-

dem narodowościowym, a ile to się da oznaczyć na podstawie liczby ludności w przybliżeniu, przedłożenie rządowe tak oblicza:

Austria Dolna wybierała i wybierać będzie postów samych Niemców, poprzednio w liczbie 46, obecnie 55.

Austria górna tak samo 20 postów niemieckich jak ich wybierała dotąd.

Salzburg pozostaje przy liczbie 6 postów niemieckich.

Styrya wybierze 22 postów niemieckich zamiast dotychczasowych 23, a 6 postów słoweńskich zamiast 4, czyli razem 28 postów w miejsce 27.

Karyntya da 9 postów niemieckich zamiast dotychczasowych 10 i jednego nowego posła słoweńskiego, czyli pozostanie przy liczbie 10 mandatów.

Kraina straci dwu dotychczasowych postów niemieckich, a zyska dwu słoweńskich, których będzie miała 11 t. j. pełną dotychczasową liczbę swej reprezentacji.

Tryest z okręgiem straci dotychczasowego jednego posła słoweńskiego, a w miejsce 4 Włochów wybierać ich będzie pięciu czyli pozostanie przy dotychczasowej ogólnej liczbie postów.

Gorycyja i Gradyska straci jednego posła słoweńskiego, których odtąd będzie miała 2, a zyska jednego włoskiego czyli będzie miała ich trzech, pozostając przy lic b ie 5 mandatów.

Istryja straci jednego posła słoweńskiego, a zyska jednego Chorwata (2 zamiast jednego), traci zaś dwu Włochów (2 zam. 4) czyli ostatecznie pozostanie przy 5 mandatach ogółem.

Tyrol wybierać będzie 13 Niemców w miejsce 14, a 8 Włochów w miejsce 7, zatrzyma więc 21 mandatów dotychczasowych.

Vorarlberg pozostaje z 4 posłami niemieckimi.

Czechy dostają 48 postów niemieckich w miejsce 44 i 70 czeskich w miejsce 66, razem więc 118 zamiast dotychczasowych 110.

Morawy 17 Niemców w miejsce 23 i 27 Czechów w miejsce 20, otrzymają więc 44 postów zamiast 43.

Śląk wybierze 8 Niemców zamiast 10, dwu Czechów zamiast jednego i trzech Polaków zamiast jednego, czyli razem 13 postów zamiast 12.

Galicya wybierze 61 Polaków w miejsce dotychczasowych 70, 27 Rusinów zamiast 8, razem zatem 88 postów, w miejsce dotychczasowych 78.

Ustawa II.

Drugie z przedłożeń wniesionych przez rząd dotyczy wydania nowej ordynacji wyborczej w miejsce dotychczasowej. Nowa ordynacja ma wejść w życie z rozwiązaniem obecnej Izby postów.

Wedle tego projektu ustawy, uprawnieni do głosowania w każdym z okręgów wyborczych na postów, mają tworzyć jedno ciało wyborcze. Z każdego ciała wyborczego ma być wybrany jeden poseł; tylko w wiejskich okręgach Galicyi ma być wybieranych po dwu postów, a to względną większością głosów w ten sposób, że każdy z wyborców tylko na jednego posła może głos oddać. Aby zostać wybranym trzeba dostać przynajmniej trzecią część wszystkich oddanych głosów. W Galicyi projekt tej ustawy wyznacza następujące okręgi wyborcze:

1) okręgi miejskie 18 postów, a to: Lwów czterech postów w czterech okręgach po jednym posle: 1) I. dzielnica (Halickie), 2) V. dzielnica (Śródmieście) i z II. dzielnicy (Krakowskiej) część ograniczona przez ulicę Jagiellońską, plac Smolki, ulicę Kołłątaja, Kaźmierzowska, Grodecką, granicę gminy i pierwszą dzielnicę, 3) Pozostała część II. dzielnicy i III. dzielnica (Żółkiewskie) 4) IV. dzielnica (Łyczakowskie).

Miasto Kraków 3 postów w 3 okręgach po jednym posle: 1) I. II. i III. dzielnica (Śródmieście, Wawel, Nowy Świat), 2) IV. i V. dzielnica (Piasek i Kleparz), z VI. dzielnicy (Wesoła) część północna z obu stronami ulicy Starowiślniej, 3) pozostała część VI. dzielnicy, dalej VII. i VIII. dzielnica (Stradom i Kaźmierz).

25 miast, 11 postów po 1 posle, 1) Przemysł, 2) Stanisławów, 3) Tarnów, 4) Brody i Złoczów, 5) Tarnopol i Brzeżany, 6) Kołomyja i Buczacz, 7) Stryj, Drohobycz, Sambor i Gródek, 8) Jarosław i Rzeszów, 9) Sanok, Krosno, Jasło i Gorlice, 10) Bochnia, Wieliczka i Podgórze, 11) Nowy Sącz, Biała i Wadowice.

35 okręgów wyborczych po 2 postów (z wyłączeniem miast poprzednio wymienionych) składają się z następujących powiatów sądowych: 1) Jaworzno, Chrzanów, Krzeszowice i Liszki, 2) Biała, Oświęcim, Kęty i Andrychów, 3) Wadowice, Zator, Kalwarya, Myślenice i Skawina, 4) Maków, Jordanów, Sucha, Milówka i Żywiec, 5) Limanowa, Mszana Dolna, Nowy Targ, Czarny Dunajec i Krościenko, 6) Kraków, Podgórze, Wieliczka i Dobczyce, 7) Bochnia, Niepołomice, Brzesko i Wiśnicz, 8) Radków, Wojnicz, Zakliczyn, Tarnów i Tuchów, 9) Pilzno, Brzostek, Dębica, Ropczyce i Frysztak, 10) Mielec, Radomyśl, Dąbrowa i Żabno, 11) Nisko, Ulanów, Sokołów, Tarnobrzeg i Rozwadów, 12) Kolbuszowa, Głogów, Rzeszów i Tyczyn, 13) Łańcut, Leżajsk, Jarosław i Przeworsk, 14) Nowy Sącz, Stary Sącz, Grybów, Ciężkowice i Muszyna, 15) Gorlice, Biecz, Jasło i Żmigród, 16) Krosno, Dukla, Brzozów i Strzyżów, 17) Sanok, Rymaków, Bukowsko, Lisko, Dynów, Bircza i Dobromil, 18) Stara Sól, Sambor, Mikołajów, Drohobycz, Łąka i Medenica, 19) Baligród, Ustrzyki

Dolne, Lutowska, Stary Sambor, Turka, Borynia, Podbuż, Stryj i Skole, 20) Bolechów, Dolina, Rożniatów, Kałusz, Nadwórna, Bohorodczany i Sołotwina, 21) Delatyn, Peczeniżyn, Kołomyja, Żabie, Kutry, Kossów, Zabłotów, Gwoździec, 22) Rohatyn, Boleszowce, Bursztyn, Żurawno, Wojniów, Żydaczów, Chiodorów i Bóbrka, 23) Mielnica, Borszczów, Zaleszczyki, Horodenka, Tłuste i Śniatyn, 24) Ottynia, Obertyn, Tłumacz, Potok Złoty, Stanisławów, Halicz i Tyśmienica, 25) Brzeżany, Podhajce, Buczacz i Monasterzyska, 24) Mościska, Sądowa Wisznia, Rudki, Komarno, Gródek i Janów, 27) Przemyśl, Dubiecko, Niżankowce, Pruchnik, Jaworów, Krakowiec i Radymno, 28) Rawa ru-ka, Uhnów, Niemirów, Lubaczów, Cieszanów i Sieniawa, 29) Lwów powiat, Szczerzec, Winniki, Zólkiew, Kulików i Mosty Wielkie, 30) Bełż, Sokal, Radziechów, Kamionka Strumiłowa i Busk, 31) Gliniany, Premysłany, Olesko i Złozów, 32) Zborów, Załoźce, Brody i Łopatyn, 33) Kozowa, Tarnopol, Zbaraż i Nowe Sióło, 34) Trebowa, Mikulińce, Wiśniowczyk, Budzanów i Czortków, 35) Skafat, Podwołoczyska, Grzymałów, Husiatyn i Kopyczyńce.

Śluzk wybierać będzie 13 postów w 13 okręgach, a mianowicie po jednym pośle miasta: 1) Opawa, 2) Jawornik, Frywałd, Zugmantel, Wirbów, Benesów, Karniów, Olbracheice, Bruntal, Anielska Góra, Windawa, Frydberg, 3) Odry, Witków, Bilowiec, Klimkowice, Frydek, Cieszyn, Bogumin, 4) Frysztak, Strumień, Bielsko, Skoczów, Jabłonków.

Dalej okręgi sądowe bez miejscowości powyżej wymienionych: 5) Jawornik, Windawa, Frywałd, 6) Zugmantel, Olbracheice, Karniów, dalej gminy: Holasowice, Lodnica i Skrochowice (z okr. sąd. opawskiego), 7) okr. s. Wirbów, Bruntal i Benesów, 8) Odry, Witków, dalej miejscowości Lipina, Istebnik, Obrance, Stare Miasto, Bielawy, Brawin, Brawantyce, Grossolbersdorf, Radnice i Darnie, 9) Opawa, Bilowiec, dalej miejscowości: Brzezowa, Dytrychowice, Janę, Laskowiec, Waldolbersdorf, 10) Frydek i Polska Ostrawa, 11) Cieszyn i Jabłonków, 12) Bielsko, Strumień i Skoczów, 13) Frysztak i Bogumin.

Miejsce wyborów. Głosowanie ma się odbywać w każdej gminie; gminy mające mniej niż 500 mieszkańców mogą być łącznie jako wspólne miejsce głosowania.

Każdy może głosować tylko w tej gminie, w której w dniu rozpisania wyborów zamieszkuje przynajmniej od roku. Za niezgodną z prawem wyborem uważa się tylko czynna służba wojskowa.

Przyczyny, które powodują utratę czynnego lub biernego prawa wyborczego są następujące: pozbawienie samowolności; korzystanie z zapomóg dla ubogich z funduszy publicznych

lub gminnych; konkurs; sądowe pozbawienie władzy rodzicielskiej nad dziećmi; sądowe skazanie za zbrodnie i pewne przestępstwa i wykroczenia, jak kradzież, sprzeniewierzenie i współwina w nich, oszustwo, kuplerstwo, lichwa, uniemożliwienie egzekucyi, wykroczenia przeciw ustawie o służbie wojskowej, jak ucieczka za granicę przed popisem, umyślne okaleczenie i t. d., a to na czas przez prawo oznaczony. W liczbie czynów występnych, które pociągają za sobą czasową utratę czynnego i biernego prawa wyborczego, zalicza się też wykroczenia przeciwko jednocześnie wnoszonej do Izby postów ustawie, ochraniającej wolność wyborów.

Z przepisów, które mają zapewnić prawidłowy przebieg wyborów, wymienić należy następujące:

Listy wyborcze, które sporządzać mają naczelnicy gmin (burmistrzowie), powinny być w urzędzie gminnym w ciągu dni 14 dla każdego dostępne. W miejscowościach z ludnością przeszło 20.000, listy wyborcze wystawione być winny codziennie przynajmniej w ciągu 8 godzin, nadto w miejscowościach tych listy wyborcze winny być w odpowiednim czasie w ilości dostatecznej wydrukowane i na żądanie wydane każdemu od chwili rozpoczęcia okresu reklamacyjnego, wydawane za cenę kosztu. Reklamacje co do list wyborczych, wnoszone być mogą przez każdego, komu przysługuje prawo wyborcze w danem ciele wyborczem. — O reklamacjach rozstrzygają starostwa, względnie polityczne władze krajowe. Podczas samych wyborów, wyborcy, posiadający kartę legitymacyjną, będą, o ile to będzie konieczne dla prawidłowego przebiegu wyborów, wpuszczeni dla oddania głosu pojedynczo do lokalów wyborczych i zaraz głosujący winni będą lokal opuścić. W czasie aktu wyborczego zarówno w lokalu wyborczym, jak w gmachu, w którym się lokal znajduje i w jego okolicy w promieniu, przez władze polityczne oznaczonym, wszelkie przemowy do wyborców i inne formy agitacji są zakazane.

Komisje wyborcze będą jak dotychczas składane w ten sposób, że trzech członków wyznacza zarząd gminy, trzech komisarz wyborczy, sześciu tych członków wybiera siódmego.

Jeśli ciało wyborcze wybiera tylko jednego postę, to rozstrzyga większość oddanych głosów. Jeśli na jedno ciało wyborcze przypada dwóch postów, co według projektu będzie miało miejsce tylko w okręgach wiejskich Galicyi, to wystarczy będzie względna większość głosów, jeśli wynosić ona będzie przeszło trzecią część wszystkich oddanych głosów.

Projekty ustaw o ochronie wolności wyborów i regulaminie obrad postów podamy w następnym zeszycie, gdzie też omówimy znaczenie dla nas tego projektu rządowego.

Herezya religijna w Królestwie.

Od dłuższego już czasu szerzy się w Królestwie wśród księży i ludu herezya religijna, która może przynieść wielką szkodę naszemu narodowi. Obecnie herezya ta zaczyna wychodzić na wierzch i władze kościelne już się nią zajęły.

Jeden z księży w Królestwie, który od dawna śledził ten ruch, udzielił o nim następujących wiadomości:

Przed 12-tu laty O. Honorat, kapucyn w Nowym mieście przedsięwziął plan reformy duchowieństwa katolickiego w kierunku obyczajowo-ascetycznym. Wypracowany przez O. Honorata plan, który miał być przedstawiony prawdopodobnie wyższej władzy duchownej, został wykradzony przez niejaką Maryę Kozłowską, praczkę, która razem z ks. Kowalskim (domnianym obecnie biskupem nowej sekty), wypracowała plan owej reformy. O. Honorat nie przyjął jednak tego planu i od współudziału w całej pracy się cofnął.

Tymczasem Marya Kozłowska i ów ks. Kowalski osiedli w Płocku i zaczęli szerzyć swoją propagandę wśród księży tamtejszej diecezji. Zwolennicy nowej nauki nazywali siebie „maryawitami“ czyli „synami Maryi“, wśród ludu zaś dostali rychło nazwę „mankietników“, gdyż nie nosili mankietów, uważając to za oznakę świeckiej próżności. Propaganda „maryawitów“ szerzyła się początkowo tylko wśród księży bez żadnych przeszkód ze strony władzy duchownej.

Dopiero gdy na biskupstwo płockie przeszedł ks. Szembek, wystąpił on dość ostro przeciwko „maryawitom“. Wynikiem jego zarządzeń było, że ruch przeniósł się do Warszawy, a dziś objął głównie diecezję warszawską, płocką i lubelską, miejscami zaś przejawia się i w diecezji łucko-żytomierskiej. Przed 5 laty Mosołów, dyrektor departamentu wyznań obcych przy ministerstwie spraw wewnętrznych, zwrócił się do arcybiskupa warszawskiego, z pytaniem: co znaczy nowy ten ruch wśród duchowieństwa katolickiego w Królestwie. Przestraszeni biskupi odpowiedzieli, że ruchu żadnego właściwie niema, księżom zaś poszlakowanym o należenie do nowej sekty zabronili urządzania zebrań i... rozstali ich po parafiach na prowincję, gdzie „maryawici“ mogli agitować bez żadnego nadzoru.

Tymczasem „maryawici“ zwrócili się do Rzymu, do papieża z przedstawieniem swej sprawy. Dowodzili oni, że dążenia ich są pożyteczne dla Kościoła, a ową Maryę Kozłowską porównywali do św. Teresy. Z Rzymu nadeszła odpowiedź do biskupów polskich, polecająca rozwiązać organizację „maryawitów“, zakazać ich zebrań i wszelkiej korespondencji z Maryą

Kozłowską. Biskupi spełnili wolę Rzymu, ale „maryawitów“ pozostawiono na parafiach, niektórych jedynie przeniesiono, dając im możność szerzenia swoich wpływów na nowym miejscu.

Propaganda rośnie dalej i zyskuje coraz nowych zwolenników, w ostatnich zaś czasach przybrała bardzo ostrą formę.

Podzieleni na dwa obozy parafianie staczają ze sobą bójki, nie chcą uznawać księży zatwierdzonych przez władzę, przeciwko którym „maryawici“ piorunują jako przeciwko pijakom, obzartuchom i rozpustnikom. Radzi korzystać z wszelkiego zamętu socjaliści, wzięli w obronę „mankietników“, których kilkunastu zawieszono w czynnościach, nie dopuszczają groźbą nożów i rewolwerów do kościoła księży, przystanych przez biskupa na miejsce „maryawitów“ i dopomagają im do opanowania kościołów. Tak było w Błoniu i w Mińsku Mazowieckim. Socjaliści głoszą, że teraz wyszło takie prawo, że parafianie mogą sami sobie księży wybierać. Lud gdzieś indziej chętnie temu wierzy.

Jakież są dogmaty nowej herezyi?

Pierwszym jest potrzeba surowego życia wśród duchowieństwa. „Maryawici“ nie uważają za księży tych, którzy nie przyjęli ich sposobu życia: zupełnej wstrzemięźliwości od trunków, mięsa itd., a przedewszystkiem nie zarzucili kołnierzyków i mankietów. Nie uznają też i władzy biskupów, twierdząc, że wcielił się w nich szatan. Władzę papieża jako głowy Kościoła dotychczas jeszcze uznają, rozpuszczają nawet wieści o listach, w których papież zachęca ich rzekomo do walki z biskupami. Głównym dogmatem ich wiary jest, że zbawienie świata przyjdzie przez Matkę Boską, dla której też żywią szczególną cześć. Z wizerunków jej uznają tylko jeden: obraz Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, znajdujący się w Warszawie, w kościele na Koszykach, a przywieziony tutaj przez znanego ziemianina Ludwika Górskiego. M. B. Częstochowskiej „mankietnicy“ nie uznają, gdyż ma ona charakter polityczny i narodowy. A według ich nauki, wszystko, co ma związek z ojczyzną i narodowością — jest wyklętem.

„Maryawici“ komunikują podwójnie: hostya cała, zgodnie z nauką wiary katolickiej, wyobraża i u nich Ciało Chrystusowe; zaś hostya pokrajana w kawałki, ma wyobrażać Ciało Matki Boskiej. Prócz tego spożywają oni jakieś papierki, sprzedawane zależnie od wielkości po 5 do 20 groszy sztuka. Papierki te mają być znakami łaski, a ze sprzedaży ich, zarówno jak ze sprzedaży różańców, koronek i szkaplerzy, „maryawici“ ciągną ogromne sumy, używane na kościoły. O zyski osobiste nikt ich nie posądza. Do różańca zapisują swych zwolenników gromadnie, nawet dzieci.

Łaska — według ich nauki — usprawiedliwia i niweczy winę bez pokuty. Dlatego za-

lecają jak najczęstsze przyjmowanie komunii: jeśli grzech jest lżejszy, wystarczy jednorazowe przyjęcie komunii, jeśli cięższy, komunikować należy parokrotnie. Sami odprawiają msze po kilka razy dziennie. Żywią szczególną adorację dla Najśw. Sakramentu i zalecają klęczeć przed Nim nawet po kilka godzin dziennie. Duch św. — głoszą — działa bezgranicznie, dlatego nie należy uczyć się, bo Duch św. sam oświeci, nie trzeba pracować, bo wszystko stanie się za sprawą Ducha św. Trzeba tylko modlić się, składać śluby czystości, ubóstwa i bezgranicznego posłuszeństwa „maryawitom“, ojcóm i matkom, a w szczególności „mateczce“ czyli „istocie“ — owej Maryi Kozłowskiej. „Maryawici“, wzorem manichejczyków, zalecają również małżeństwa ewangeliczne t. j. czyste.

Uważają siebie za nauczycieli wybranych, powołanych do odrodzenia ludzkości, do walki z Antychrystem, którego duch przejawia się obecnie na świecie. Antychryst przybrał sobie do pomocy masonów, socjalistów, Ligę Narodową, pod jego wpływem znajduje się również cała literatura, a w szczególności pisma ludowe: „Gazeta Świąteczna“, „Zorza“ i „Polak“. Wogóle zaś „maryawici“ pozwalają czytać jedno tylko dziełko: Księcia Michała Radziwiła „Ostateczne czasy“.

Dziełko, aprobowane zresztą przez cenzurę duchowną, dowodzi na podstawie proroków biblijnych i nowszych czasów, że koniec świata jest bliski. Między innymi cytuje prorocstwo księdza Souffland z 1817 roku: „Poznacie — głosił ów ksiądz — iż zbliża się koniec świata, gdy ludzie zaczną się posługiwać samochodami, o lotnym biegu; gdy przebywać będą przestrzeń jak ptak. W książce tej znajduje się również ustęp, jakby zapowiadający przyjście „maryawitów“. Zapowiadają ich rzekomo św. Wincenty Ferariusz i bł. Hrignon de Montfort, nazywając kapłanów, którzy świat od złego wybawią, „dziećmi Maryi“, „wojskiem Maryi na ziemi“, mówiąc o nich, „że sypiać będą bez złota i srebra, bez troski nawet o siebie“, że nie będą dostojnikami Kościoła, ale znajdą się wśród średniego duchowieństwa. Wszystkie te prorocтва „maryawici“ biorą do siebie, stąd łaska, jaką znalazła w ich oczach książeczka Michała Radziwiła. I oni również wierzą w bliski koniec świata, w blizkie zjawienie się Antychrysta. Co dziwniejsza, Antychrysta ma, według ich zdania urodzić ich „mateczka“, Marya Kozłowska, czy też jej córka. Owa ex-pracznica, posiadająca obecnie w Płocku kamienicę i zakład przemysłowy, zajmuje wśród „maryawitów“ stanowisko wyjątkowe: żaden ksiądz nie może być przyjęty do sekty bez jej zezwolenia, każdy nowo przyjęty na znak posłuszeństwa musi klęząc, ucałować jej rękę. Ostatnimi czasami „maryawici“ głosili z ambon, że „mateczce“ objawił się Ar-

chanioł Gabryel i zapowiedział, że porodzi ona Antychrysta. „Święta mateczka“ — głoszą „maryawici“ — oierpiała nad tem, że ma wydać na świat potwora, i usłyszawszy słowa Archanioła, zemdłała. Lecz usłyszawszy, że trzeba być posłuszną woli Boskiej, powtórzyła słowa świętej poprzedniczki swojej: „Otom ja służebnica“... Tomi bluźnierstwami nie wahają się „maryawici“ popierać sławę swej „mateczki“.

Taką jest w głównych zarysach treść nauki „maryawitów“.

Ze stanowiska Kościoła, nauka „maryawitów“ jest niewątpliwie herezyą. Ze stanowiska narodowego są oni niezmiernie szkodliwi w parafiach, gdzie opanowali ludność, udało im się zniszczyć owoce kilkunastoletniej pracy narodowej. „Maryawici“ są nietylko wrogami wszelkiej „polityki“, uważają za rzeczy przeklęte, za wymysł szatana narodowość i ojczyznę, ale nawet zabraniają chłopom należenia do spółek włościańskich, do wszelkich stowarzyszeń, uważając je za robotę masonów...

Czy długo wytrwa przy nich obalamucona ludność — niewiadomo. Obecnie biskupi wzięli się do walki z herezyą. Nawiasem mówiąc, poprzednie jej pobłażanie objaśniają niektórzy tem, że ks. arc. Popiel widział w „maryawitach“ dogodne narzędzie do zwalczania ruchu narodowego i politycznego wśród ludu.

W tych dniach ks. biskup-sufragan Ruszkiewicz, który właśnie objeżdża dycezyję warszawską, znajdzie się w parafii Dobrej, opanowanej przez „maryawitę“, który wbrew rozkazowi swej władzy, nie usunął się stamtąd.

Takich wypadków oporu księży maryawickich jest więcej. W Szymanowie (w pow. sochaczewskim gub. warszawskiej) był wikaryuszem niejaki ks. Furmanik. Za wygłaszanie kazań przeciwko papieżowi został on zawieszony w czynnościach duchownych i zamieszkał on u pewnego włościanina w innym powiecie i odprawił nabożeństwa w chałupie, zamienionej na kaplicę. W niedzielę 11 lutego ks. Furmanik podczas nabożeństwa wtargnął na ambonę we wsi Leszno i zaczął przemawiać w duchu sekty przeciwko urzędowemu kościołowi. Proboszcz miejscowy ks. Podbielski, kazał wiernym wyjść z kościoła. Po nabożeństwie część włościan, podburzona przez Furmanika otoczyła plebanię i oświadczyła, że chce mieć proboszczem Furmanika. Ks. Podbielski wyjechał do Warszawy na skargę do arcybiskupa. Na następną niedzielę, tj. 18 bm. miejscowy proboszcz ks. Podbielski, pragnąc ułagodzić umysły, zaprosił do wygłoszenia kazania proboszcza z parafii sąsiedniej ks. Wierzejskiego. Zwolennicy nowej sekty przy udziale, jak piszą korespondenci, socjalistów, opanowali jednak zakrystyę i nie puścili księdza na kazalnicę, krzyżując, że przejdzie chyba po ich trupach. Nastąpiły burzliwe sceny przed

plebanią, tłum zapowiedział, że daje ks. Podbielskiemu tydzień czasu na wyprowadzenie się stamtąd, poczem osadzi na probostwie ks. Furmanika. Kościół zostanie zapewne zamknięty.

Podobny wypadek zaszedł w Zgierzu. Tłum nie chciał wpuścić do kościoła proboszcza, ks. kanonika Rembielińskiego. Wdało się nawet wojsko, które opornych rozpędziło, na szczęście bez użycia broni. Wikaryusz miejscowy ks. Pągowski, mankietnik, został aresztowany i wywieziony, proboszcz zaś prosi władzę wyższą o przeniesienie.

Inne zajście, opisane przez „Pracę polską“, tak się przedstawia. W ostatnią niedzielę (tj. 18 bm.) po sumie, na ambonę kościoła w Mińsku mazowieckim wszedł ks. Suchoński, były proboszcz Ignacowa i równocześnie grupa obcych robotników i przyjezdnych (jakoby socjalistów z Warszawy), otoczyła kazalnicę. Zamknięto też wszystkie drzwi, przy których stało po kilku ludzi, nie wypuszczając nikogo z kościoła. Ks. Suchoński zwrócił się do ludzi z mową, w której opowiadał, że „zakonnica“ Kozłowska ma od lat 12 objawienie i że jej i księżom jej słuchającym, Pan Jezus i Matka Boska Nieustającej Pomocy, dali posłannictwo, jako apostołom. „Jako apostołowie zatem odłączyliśmy się — mówił ks. Sochański — od biskupów i innych księży, lubieżników, zdzierców, pijaków. Za to koniec świata bliski, jak zwiastują prorocтва i objawienia Kozłowskiej“...

Parafianie miejscowi zachowali się tak w kościele, jak i po wyjściu z niego spokojnie, gdy tymczasem przybysze szukali widocznie zaczepki i uzbrojeni w kije odgrażali się, że osadzą ks. Suchońskiego na probostwie.

W Jakubowie znowu „mankietnicy“ tak otumanili ludność miejscową, że wobec częstszych najść na kościół będzie on prawdopodobnie zamknięty. Zwolennicy nowej sekty obchodzą wsie i gwałtem namawiają do zapisywania się do „adoracyi“ i mnóstwo, jak powiada korespondent „Pracy Polskiej“, biednych parafian już zapisali.

Ks. arcybiskup Popiel wydał przeciw nowej sekcje specjalne orędzie, przestrzegające przed fałszywymi prorokami, mającymi pozory pobożności.

„Kuryer Warszawski“ donosi z Płocka, że z ambon kościelnych ogłoszono tam, że księży Ludwik Rytel z Święcia i Kazimierz Przyjemski z Kobylnik zostali zawieszani w czynnościach, ponieważ głosili herezję i wypowiedzieli posłuszeństwo władzy duchownej. Księża ci należą do sekty Maryawitów. Prócz wymienionych księży zasuspendowano jeszcze czterech, Zbirochowicza, Żebrowskiego, Czerwińskiego i Gołębiowskiego. W dyecezyi ma być ogółem zasuspendowanych 11 księży. Maryawici wypowie-

dzieli posłuszeństwo biskupom. Liczba ich w całym kraju dochodzi do 70. Dzienniki warszawskie ogłaszają odezwę arcybiskupa ks. Popiela do wiernych, ostrzegającą przed sekciarzami.

Dla świętej ziemi.

Napisał SEWER.

(Ciąg dalszy).

— Szelma, szelma, nie dziewczyna — szeptała kumcia. — Jak to stąpa nikięj królowna a oczyma zawraca. Jak ci wodę roztrąca nogami, a jakie nogi tłuściutkie, bielutkie — ulane.

Hanus stanęła, odwróciła się, zobaczyła wpatzonego w nią Antka i, zgrabnie podrzucając nogę, bryzgnęła na niego wodą.

— Masz, a nie gap się, kiej nie masz czego!

Krople wody padły mu na twarz i koszulę. Dziewczyny w śmiech. Antek, złapany znieścaka, rękawem obcierał twarz, sposobiąc się na odpowiedź, gdy w tem Jasięk pochwycił kawał cegły i rzucił przed nogi dziewczyny. Woda plusnęła, lecz Hanus odskoczyła w porę, chwytając w rękę bryłkę rozmoczonej gliny.

Dziewczyny poszły za jej przykładem, posypał się grad pocisków. Parobcy umknęli, lecz za chwilę zbici w groma kę zaczęli odpowiadać. Razy padały gęsto i celnie.

— Uciekajcie! — zakomenderowała Hanusia.

Dziewczyny, krzyżąc i śmiejąc się, w nogi... Ziemia dudniła, woda w kałużach rozpryskiwała się, białe nogi odbijały na tle szarej ziemi, brudnej wody i zieleni, ozłoczone promieniami słońca. Dopadły do wsi, rozlatując się pochatach, jak spłoszone stado kuropatw.

Kumcia roznieciła na kominie ogień i dmuchała w niego zawzięcie. Hanus wdziała czystą koszulę, okryła się chustką, wyżeła zmoczoną bieliznę i rozwiesiła na płocie.

Płomień buchnął; odwróciły się do ognia plecami, wygrzewając się z rozkoszą i uczuciem błogości.

— Że ten deszcz lunął, to nic, ino go Matka Boska zesłała na naszą pociechę. Tak mi ci kości bolały a spać się chciało, że ledwo motykę w garści utrzymać mogłam — mówiła kumcia.

Hanus zamyślona nie odpowiadała.

— I czemu ślepa wytrzeszczasz i patrzysz nie widzący?

Zbudzona dziewczyna otuliła się chustką, przysunęła do ognia i milczała.

— Nazbereziłaś dzisiejszej nocy, nazbereziłaś i może cię sumienie rusza.

— A to czego?

— Wójtowego syna do cna zbuntowałaś.

Dziewczę się rozśmiało.

— A wiesz Hanuś, że ja cierpnę. Wójt stary lis, co to nie szczeka, ale milczkiem kąsa.

— I cóż mi zrobi?

— Byle się do czego przyczepi i zacznie gryźć, to i zagryzie.

— A starosta, a sąd? Ej, samiście mnie pohali do chłopaka, a teraz skóra na was drży.

— I będę pchać — zawołała kumcia — ale się i boję. Jedynak oczko u starego w głowie, matka mu przychlebia i pieści, jak się uweźmie, to i swoje robi.

— Byle się ino wziął!

— A jak mu zaczął kłaść w głowę perswazyje, ramoty na ciebie, nas gryźć, a Guliczkę gwałtem stawiać przed oczy?

— Więc cóż robić?

— Buntować go na zabój.

— A sumienie czy nie zacznie się ruszać? — spytało filuternie dziewczę.

Kumcia się rozśmiała.

— Masz ty rozum, dziewczyno, abyś ino wytrwała, bo to u was młodych ogień, nie krew. Hanuś, wytrwasz ty?

— Abo to wójtów syn, to ci jaka wielga rzecz? Jeżeli mi krew w ogień się zmieni, to pewno nie la niego.

— A la kogo — bój się Boga!

— Wiem ci? dość, że nie la wójtowego syna.

— Cóż masz przeciw niemu? Chłopak jak ułał.

— Nic... wydaćbym się rada. Bogacz, gospodarski syn, ale żebym się wluubić w niego miała, do tego daleko.

— W kogóż się chcesz wluubić? W panicza?

— Co mi panicz... Ja chcę być gospodynią i bogaczką. Bieda dobrze nam już dojadła.

Wyszła z izby, przewróciła na drugą stronę schnącą na płocie koszulę, usiadła na ławie przed chatą, wystawiła boscie nogi do słońca i czegoś smutna, chociaż sama niewiedziała czego, patrzyła przed siebie.

— I nie szelma to dziewczyna? — szeptała kumcia, rwąc w nieckach kluski na obiad. — Zbytowała całą noc, zęby suszyła, ślepiami zwracała do chłopaka, a teraz dba o niego tyle, co o Burka na łańcuchu. A tu wojna z wójtem nie łatwa, może być bieda i już.

Woda zakipiła w garnku, pryskając na ogień. Kumcia się zerwała, rzuciła garść klusek jedną i drugą, mięszała warzechwią, osoliła, skosztowała i powtarzała cicho:

— Szelma nie dziewczyna, ale ma ci rozum.

Wylata kluski na miskę, przestudziła je i dopiero wtedy przywołała Hanusię.

— Żeby ci się wczoraj nie zachciało szklanych wisienek, byłaby dziś do klusek omasta.

— Albo ja dbam, co do gęby kładę — odparła. — Cóż mi z omasty? Ani mi urody nie przybędzie, ani bogactwa.

Kumcia oniemiała nie wiedząc, co odpowiedzieć. Pierwszy raz w życiu słyszała lekceważenie omasty.

— Hanuś? — przemówiła po chwili — co ty pleciesz?

— Plotę nie plotę — odparła — o omastę tyle dbam, co pies o piętą nogę.

Położyła łyżkę i wstała.

— Idziesz?

— Jeżeli nie będą wołać do dworu, pójdę do Macieja; może się staremu spodobam.

— Idź, głupia, on o ciebie dba — zawołała kumcia, rada, że dziewczyna odzyskała wesołość.

Hanuś pochwyciła motykę, zarzuciła ją na ramię, skłoniła się filuternie kumci, dodając na odchodnym:

— Jak ci starego pochwycimy obie w garście, to ani piśmie, a wtedy, matusiu, będziecie pływać w omaście.

— Ma ci on głowę na karku, stary szpak, nie da się złapać na plewy.

— A cóż to plewą jestem? — Dziewczyna ujęła się pod boki i wyprostowała.

— Ale coby on z tobą robił?

Popatrzyły sobie w oczy i rozśmiały się.

Dzwonek od strony dworu monotonna i piskliwie rozbijał powietrze, dziewczyna pobiegła. Kumcia, przysunawszy się do okna, a nie wierząc, aby omasta nie robiła wrażenia na dziewczynie, wołała:

— Nie frasuj się, Hanuś, na wieczerzę będziesz miała mleko.

Hanuś się odwróciła, przyświadczyła głowę i pobiegła w stronę dworu.

— Przylepka! — mruzczała kumcia. — Nie dziwota, że chłopak do niej lgnie, jak mucha do śmietany. A niechaj lgnie, a potem grozi staremu, że się utopi. Już ja go nauczę...

Wyjęta ze skrzynki sierp, zarzucając na plecy piachtę. Na przydrożnych rowach nazęła chwastu. i gdy uczuła ciężar na plecach, zwróciła się do obórki, ulepionej z gliny i chrustu. Chuda, niewielka krowina patrzyła na kumcię

i chwast łakomie wytrzeszczonemi oczami, pomrukując żałośnie.

— Jak się to skarży, moje biedajstwo, że aż za serce ohwyta...

Zarzuciła chwast za drabinę, krowa zaczęła jeść. Kuncia wzięła skopek, przystawiła stołeczek i dojąc mówiła dalej:

— Zaczekaj ino, a i tobie dobrze będzie się dziać. W zimie dostaniesz pachnącego sianka po uszy, buraków co wlezie, a w oborze ciepłutko, jak w ulu. Wyciągnie nas obie z biedy Hanus, tyło jeszcze przypuść choćby odrobinię, choćby parę kropielek.

Krowina jakby zrozumiała prośbę, z pościąganych przez kuncię dojków zaczęło znowu tryskać mleko cienkimi strumieniami.

Trzaskanie z bicia rozlegało się na go-

I zaplotłszy palce, ukryta za framugą okna patrzała.

Wójt wciąż stał, głową kiwał, jakby się czemuś dziwował. Ogolona jego twarz, sucha, kościata, więcej była podobna do twarzy księdza, niż chłopca. Nos spiczasto zakończony, kroguleczo wygięty i małe, piwne, świdrujące oczy zdradzały zawziętość i łakomstwo, a zaciśnięte, wązkie usta, prawie bez warg, świadczyły o panowaniu nad sobą.

— I czegoż się tak wpatrujesz — oo? pierwszy raz moją budę widzisz?

Wójt rozstawił nogi, położył obie ręce na kiju i, patrząc wciąż na chatę, medytował. Cierpliwość kuncia wyczerpała się, ścierpnięcie odtajało, a ciekawość wypchnęła ją z izby. Skło-



Orszak weselny z Radomskiego.

ścińcu. Gniadula szybko zjadła resztę trawy, polizała jakby na podziękowanie rękę kuncia i wyszła z obórki, czekając, póki nie nadejdzie pędzone na pastwisko bydło, aby się złączyły z gromadą.

Już słońko dobrze pochylało się ku zachodowi, a rosnąc, zmieniało się w czerwoną kulę, gdy wójt w białej płótniance, przepasany rzeźmiennym pasem, w pilśniowym, popielatym kapeluszu na głowie, podpierając się kijem, szedł gościńcem i raptem stanął przed chatą kuncia. Kobieta zobaczyła go przez okno i ścierpła na całym cielem

— Już ci jest — szeptała — przyszedł... Boże ulitujże się nademną sierotę.

niła się wójtowi pochyleniem ręki ku ziemi i wyprostowana stała.

— I nie boicie się mieszkać w tej budzie?

— A czego? — pytała rezolutnie.

— Tego, żeby się wam na łeb nie zwała i nie pozabijała.

— Stoi ci tak dziesięć lat.

— Dziesięć — powtórzył cicho wójt, wstrząsając smutnie głową.

— Może i więcej. Dość, że pamiętnika nie ma jak stoi. Podparta, dobrze jej i już...

— Pamiętnika? — powtórzył wójt spokojnie — przecie raz zwałić się musi.

— Co się ma zwalić — odparła swobodnie z uśmiechem, chociaż jej jakieś złe przeżucie ścisnęło serce.

— A potem komisye — mówił dalej wójt — skargi, Bóg wie nie co, a gmina za wszystko płaci.

Potrząsł frasobliwie głową i poszedł dalej wolno, jak przystało na statecznego człowieka, bogacza i wójta.

Kumcia ścierpła naprawdę, schwyła się za głowę i przysiadła do ziemi.

(C. d. n.).

ładnych twarzy między kobietami. Zato jaśnieją zdrowiem i czerstwością. Pieśni u nich mniej niż w innych okolicach Małopolski a i muzyka rzadziej się odzywa. Dowodzi to usposobienia bardziej ponurego. Ubiór w Radomskim w różnych stronach jest różny, Chłopi noszą sukmany białe, siwe, granatowe i brązowe ze stojącymi kołnierkami obszywane sznureczkami, w zimie korzuchy i półkorzuszki, nakrycie głowy stanowią bądź kapelusze i rogatywki na wzór krakowskich, bądź wysokie czapki podobne do wścieklic ze sandomierskiego. W niektórych okolicach noszą kapoty krojem surdutowym i okrągłe czapki z daszkami. Kobiety mają strój po-



Włościanie z Radomskiego.

Mieszkańcy Radomskiego.

Na północ od kieleckiego na zachód od Lubelskiego w widłach między Wisłą i wlewaną swe wody do Wisły Pilicą leży ziemia Radomska. Jałowa ona w części swej zachodniej, ma nad Wisłą rolę żyzną, namulistą, zdatną pod uprawę pszenicy. Lud zamieszkujący Radomskie nie wiele się różni od mieszkańców Kieleckiego i Sandomierza, podobny ma też strój i zwyczaje. Włósów jasnych i niebieskich oczu najczęściej krępi i przysadkowaci nie mogą się zwac Radomianie pięknymi. Szczególnie mało

dobny do krakowskiego tylko o wiele skromniejszy.

Domy w Radomskim niewielkie z jedną dużą izbą o jednym oknie. Izba ta zowie się białą w przeciwieństwie do drugiej przez długi czas obywającej się bez komina kurnej.

Pożywienie ni lepsze ni gorsze niż w innych okolicach tej samej zamożności.

Są tu natomiast niektóre odmienne zwyczaje. I tak bardzo wesoło odprawiane w Radomskim ostatki, kiedy przeciąga przez wieś Bachus. Bachus to bożek dawnych Rzymian i Greków, bożek wina, biesiad i wolnej zabawy. Kiedy i któredy przzwędrował do Polski nie

wiemy. Dość że króluje jako bałwan słomiany w ostatni dzień zapustów.

Przystrojonego w szaty bałwanka obnoszą po wsi. Za nim ciągnie cały orszak. Towarzyszy mu więc małżonka w postaci największego i najbrzydszego parobka, przebranego za kobietę, wójt gromady z wielkim drągiem, cyganie, żydzi i inne maski. Orszak ten wstępuje z odpowiednią przemową do każdej chaty i zbiera podarki w wiktuałach i pieniądzech zaco później wyprawia sobie sutą w karczynie zabawę.

Do uciech wiejskich należą także dożynki. Spotykamy je w całej Polsce. Różne jej okolice różnią się tylko kształtem przynoszonych do dworu wieńców i zmianami w pieśniach. W Radomskiem wije się dwa wieńce jeden pszeniczny drugi żytny. Przechowuje je u siebie sternica (tak tu nazywają przodownicę) a poświęcone przez kapłana na Matkę Boską Zielną dopiero po ukończeniu żniw owsianych zanoszą z żniwiarzami do dworu. Wieniec taki widzimy na obrazku, który przedstawia sternicę z wieńcem na głowie. Przyszedłszy przed gmach spiewa drużyna pieśń:

Otwórz że nam Panie — nowy dwór,
bo ci prowadzimy — wszystek zbóż.
Nażełiliśmy nawiazali — kopecek,
Jak na niebie — gwiazdecek.
Nażełiliśmy, nawiazali — trzysta kóp,
dla naszego pana — na rozehód.
Sprawże nam panie — okieżne,
bośmy żniwiareczki — potężne,
Otwórz że nam panie — pokoje
to ci złożym wianek na stole i t. d.

Pieśń kończy się słowami:

Od Krakowa wielki wiatr,
Nasza pieśń — róży kwiat.
Na kościele krzyżyk — na krzyżyku gałka
u naszego pana — z baryłką gorzałka.
Jegomość nam leje,
a imość się śmieje
Nie śmieję się moje serce,
bo mi się rozleje.

Następuje zabawa i tańce, przy których śpiewa się znowu zachowane do okoliczności krakowiaki.

Co do wesela to najpodobniejsze on ze zwyczajów do kieleckiego lub sandomierskiego. Na swaty idzie jednak zawsze kobieta. Na obrazku widzimy orszak weselny. Otóż widzimy już z niego, że wesele nie obchodzi się bez różgi, którą ma w rękę jeden z drużbów. Po orzepinach musi się tu także młody targować o kupno młodej.

F. Żrencin.

Listy od przyjaciół.

Z Dzikowa (pow. Tarnobrzeg).

Gospodarka gminna a wybory gminne.

W gminie naszej jeszcze w lutym 1905 zakończył się okres urzędowania Rady gminnej, a w kwietniu tego samego roku zostały przeprowadzone wybory do nowej Rady gminnej.

Ponieważ wyrzuceni z niej zostali stary wójt i jego brat, którzy sprzykszyli się już gminie, więc ci zrobili protest przeciw wyborom, które zostały przeprowadzone jak najlegalniej. Protest ten podpisali im jedni ze zemsty, że ich do nowej Rady nie wybrano, inni spowodowani przez wójta Józefa Stałę, jak się to później okazało.

Po kilku przesłuchaniach namiestnictwo protest ten uznało jako bezpodstawny i wybory zatwierdziło, z wyjątkiem jednego członka, którego nazwiska wyborcy na kartkach dobrze nie określili, gdyż nazwiska tego jest w gminie dwóch.

Zarządzono zatem ponownie dodatkowe wybory na jednego radnego i polecono gminie wybór ten przeprowadzić.

Wójt ufny jednak w swą potęgę a widząc że ostatni kres urzędowania nadchodzi i ze swym lubym urzędem trzeba się pożegnać, chwytą się ostatniego jeszcze szczebla do ratunku, ogłasza termin wyborów, jednak aby mieć podstawę do ewentualnego protestu, nie ogłasza tego plakatem w przepisany terminie ośmiiodniowym, lecz wyznacza termin sześciodniowy.

To mu się jednak nie udało, bo członkowie gminy spostrzegłszy podstępny spryt kochanego wójta, donieśli do starostwa a tu po stosownej nauce termin do wyboru ponownie plakatami ogłosił i wyznaczył.

Wybory zatem się odbyły, termin do wnoszenia protestu upłynął w dniu 24. grudnia 1905, lecz aby dalej ochłapy wójtowskie zlizywać, pomimo, że na posiedzeniu Rady gminnej dnia 31. grudnia oświadczył, że protesta żadne do gminy nie wpłynęły, wnosi się bezpośrednio do namiestnictwa nowy protest.

Tymczasem gospodarka gminna idzie po staremu. Mieszkańcy gminy przez gospodarke, jaką on uprawia narażeni są na płacenie wysokich dodatków gminnych, których nietylko gminy wiejskie, ale i miejskie mimo robienia różnych porządków w gminie nie płacą.

Dodatki te spowodował nie kto inny, jak tylko ten, któremu o dobro gminy wcale nie chodzi, a kontent jest tylko gdy się ukaże jaka sposobność na koszt swej gminy po szynkach za napitki wypłacać, jak się to okazało przy

szkontrowaniu ksiąg kasowych i rachunków gminnych, których mu rada gminna nie zatwierdziła.

Dziwnem jest tylko, że Wydział Rady powiatowej w Tarnobrzegu mając tuż pod okiem taką gospodarkę gminną patrzy na to wszystko obojętnym okiem i nie usunie takiego gospodarza z jego stanowiska. Ogląda się może na to, że wybory są w tyku. Z wyborami jak się sprawa ta przedstawia tak prędko nie leci, bo już rok dobiega jak się ciągną. a wielkorządny wójt twierdzi, że jeszcze drugie siedm lat lubę urzędowanie piastował będzie.

Ciekawą jest rzeczą, z kąd tak jest wielce pewny i czy władze wyższe na to przystaną — w każdym jednak razie już i tak dość długo sprawa wyborów się zwłóczy i to jakoś uchodzi. Zapytujemy zatem Wydziału powiatowego w Tarnobrzegu, czy by nie był skłonny postarać się przynajmniej jeżeli z urzędowania wójta usunąć się nie da, o szybsze załatwienie protestów? Czy Świetny Wydział mimo, iż ma pod okiem naszą gminę i wie bardzo dobrze o jej sławnej gospodarce, nie skłoni wielkowiłdecy wójta do porządku, jak się skłania innych mniej winnych.

Przecież przedłożone sprawozdanie komisji szkontrującej a dołączone do zamknięć rachunkowych za rok 1904, które dopiero w roku 1906 przedłożył Świetnemu Wydziałowi raczył, dało aż nadto dobry obraz gospodarce prowadzonej przez wójta, bo kasyerzy są tylko na papierze, sam wójt przychodami i rozchodami się rządzi (tak mu dogodniej). Sprawozdanie to jednak nie odnosi dotychczas pożądanego skutku. Komisya Wydziału widać jest zbyt uczynna dla sprawdzenia ksiąg ze sprawozdania?

Czekamy dalej cierpliwie lecz będziemy mieć zawsze na pamięci, że złe powstałe w naszej gminie spowodowane jest przez tego kto albo nie chce, albo się usuwa od naprawy tego.

Mieszkaniec gminy,

Sprawy polskie

W zaborze austriackim.

Wiece polskie. Wiec w Łankach małych tuż pod Bóbrką odbył się w zeszłą niedzielę przy udziale ludności polskiej i ruskiej, która jawiła się na wiecu dość licznie i przeskądzała ustawicznie w obradach. W końcu gdy Rusini wynieśli się, Polacy uchwalili znaną rezolucję. Na zebraniu w Brzozdowcach, dnia 25. lutego odbytem postanowiono wysłać następującej treści telegram i przeprowadzono poniższą uchwałę:

„Do JE. Dzieduszyckiego, prezesa Koła polskiego, Rada Państwa, Wiedeń. Zabrani mie-

szkańcy Brzozdowiec w d. 25. bm. żądają od swego przedstawicielstwa krajowego w Wiedniu jak najenergiczniejszej obrony praw ludności polskiej, wobec krzywdzącego przedłożenia reformy wyborczej. Fr. Matusz, przew.“

Uchwała: „Mieszkańcy Brzozdowiec, zebrani dnia 25. lutego, wyrażają pogardę i oburzenie postowi Stapińskiemu, za prowadzenie ludu polskiego w deputacyi do ministrów austriackich z dziękczynieniem za krzywdzący nasz naród projekt reformy wyborczej“.

W Mikołajowie (nad Dniestrem). odbył się 24. bm. wiec polski przy współudziale całej polskiej inteligencji i licznie zebranego ludu. Uchwalono:

1) Zebrani żądają reformy wyborczej, jedynie z zastrzeżeniem, że Galicya otrzyma ilość posłów, odpowiadającą ilości jej mieszkańców i że interesy narodowe polskie w Galicyi wschodniej zostaną zabezpieczone;

2) Żądają samodzielności Galicyi pod względem ustawodawczym i administracyjnym.

Powyższe rezolucye odesłano na ręce posta Głabińskiego i prezydenta ministrów.

Zaleszczyki. W dniu 27. lutego odbył się w Zaleszczykach wiec ogólny Polaków i Rusinów. Na wiecu tym zapadły uchwały, protestujące przeciwko rządowemu projektowi reformy wyborczej, jako krzywdzącemu Galicyę i domagające się usamodzielnienia Galicyi. Uchwały te przesłano ministrowi bar. Gautschowi, Kołu polskiemu na ręce hr. Dzieduszyckiego, tudzież postowi Romańczukowi.

W Podhajcach odbył się wielki wiec 24. lutego, na którym jawił się poseł Puzyra i sprzeciwił się reformie jako przedwczesnej i za radykalnej dla dzisiejszej ludności w Galicyi. Wywody jego jednak obalono i przeprowadzono znaną czytelnikom Ojczyzny rezolucję.

Dnia 23. lutego odbył się wiec w Czernichowie Mazowieckim w (pow. Tarnopolskim) na którym p. Zamorski przedstawił jasno i wyraźnie sprawę reformy wyborczej i wyodrębnienia Galicyi.

Zebrani uchwalili w tej sprawie nasze rezolucje jakoteż zaprotestowali przeciw przeniesieniu seminarium z Cieszyna.

W niedzielę dnia 25. lutego odbyło się w Radziszowie w lokalu Kółka rolniczego poufne zgromadzenie, na którym zebrani włościanie w liczbie stu kilkudziesięciu po wysłuchaniu referentów „o reformie wyborczej“ i „o wyodrębnieniu Galicyi“ oświadczyli się:

1) za reformą prawa wyborczego do Rady Państwa, przez zniesienie kuryi wyborczych i wprowadzenie prawa wyborczego powszechnego, bezpośredniego i tajnego, żądając zarazem pomnożenia liczby posłów z Galicyi w stosunku do liczby ludności kraju, oraz zabezpieczenia

interesów narodowych polskich, przez ochronę Polaków w Galicyi wschodniej przed ich przegłosowaniem ze strony Rusinów i przez zapewnienie polskiej ludności kraju takiej liczby postów, jaka się jej ze względu na jej przewagę liczebną, wyższą oświatę i większą zamożność słuszne należy.

2) Za reformą prawa wyborczego do Sejmu, opartą na tych samych zasadach.

3) za taką zmianą konstytucyi państwa, któraby zapewniała naszemu krajowi i Sejmowi krajowemu zuretną samodzielność pod względem ustawodawstwa i administracyi, tak aby wszystkie ustawy i podatki dla Galicyi uchwalał wyłącznie Sejm, a nie Rada państwa i aby namiestnik i rząd krajowy był przed tym Sejmem odpowiedzialny, oraz aby po pokryciu koniecznych wydatków na wspólne potrzeby państwa wszystkie podatki, przez ludność Galicyi opłacane i wszystkie inne dochody używane były na potrzeby kraju.

W zaborze pruskim.

Spis ludności w Poznańskim odbywał się z końcem r. 1905. Według obliczenia tego sprawa nasza przedstawia się bardzo korzystnie, mimo tylu prześladowań i tylu milionów wyrzucanych przez rząd dla zgubienia naszych braci.

Oto według opisu okazuje się, że Poznań, inne miasta prowincyi i całe wogóle Poznańskie polszczy się. Jeszcze wprawdzie niema ostatecznego wyniku ostatniego spisu ludności, ale już to, co ogłoszono, przedstawia dla nas wcale pocieszający obraz. Liczba Polaków rośnie i wzmagą się w stosunku do obecnej ludności w kraju. Dotąd ogłoszono wyniki z 27 miast Poznańskiego a wśród tych 27 miejscowości zaledwie w jednej zmniejszyła się liczba Polaków, a zwiększyła liczba Niemców, zaś w 28 miejscowościach liczba obecnej ludności zmalała przede wszystkim Żydów a także Niemców (w 16 miastach). Liczba Żydów zmniejszyła się w tych 27 miejscowościach o 2 tys., a gdy weźmiemy pod uwagę, że miast w Poznańskim jest do 130, to można przypuścić, że liczba Żydów zmniejszyła się o jakie 10 tys. osób. Zachodzi to zdarzenie, że Żydów stale w Poznańskim ubywa, a jeśli dodamy, że Żydzi tam łączą się z Niemcami i ich wszędzie wspierają, bądź szukają pomocy, więc chyba nam się cieszyć wypada, że wróg nasz zmniejsza się liczebnie.

Żydów w Poznańskim było :

w 1849 r.	77 tys.	
w 1858 r.	72	"
w 1871 r.	62	"
w 1890 r.	44	"
w 1900 r.	35	" obecnie nie będzie
więcej nad 26	"	"

Umyka więc żydostwo z ziemi naszej — wprawdzie nie umykają oni z próżnemi rękoma, ale odchodzą obłowieni polskim groszem, lecz lepiej, że swem wychodźstwem przyczyniają się do zmniejszenia żywiołu nam wrogiego, oraz że opróżnią miejsce polskiemu rzemiosłu i kupiectwu.

W Poznaniu samym topnieje liczba żydów, bo gdy przed 35 laty było 13 żydów na 100 mieszkańców to dziś jest ich zaledwie 4.

Nie tylko więc, że w prastarej naszej dzielnicy nie pozwolimy się obcym zjeść, że nie ustępujemy, ale zdobywamy sobie coraz to silniejszy grunt pod nogami, a to wszystko mimo tego ogromnego nacisku, zwróconego przeciw nam a napierającego ze wszech stron, bo i od samego rządu pruskiego i od narodu niemieckiego.

Wydali oni miliony, sypią wciąż nowe miliony, coraz ostrzejsze kują przeciw nam prawa, coraz ciasniejszym łańcuchem zakazów i przepisów ścieśniają życie nasze narodowe, a my mimo to żyjemy i rozwijac się będziemy na przekór tym, którzyby nas pragnęli z powierzchni ziemi ojezystej usunąć.

Ciągle dajemy dowody naszej, dla wrogów niezrozumiałej zasady, że naród który zna swoją tysiącletnią pełną chwałę przeszłość, zginąć nie może, że taki naród żyje i żyć musi i żadnymi sztucznymi środkami zniszczyć się nie da.

Uznają to dziś już sami Niemcy i sami rozmyślają nad tem i stawiają sobie to pytanie: czy ta polityka pruska na kresach polskich prowadzona zda się na co, czy przyniesie ona jakiegokolwiek korzyści, czy wróci tyle milionów, jakie na te cele wyłożono? Komisya kolonizacyjna po 20 latach pracy wyteżającej zdołała zaledwie 6 tys. 500 Niemców osiedlić na ziemiach polskich, a przytem liczba Polaków wciąż wzrasta, rośnie stan mieszczański, podnosi się przemysł, handel, wypierając Niemców, Żydów, oraz ich wyroby.

Uświadomienie narodowe rośnie z dniem każdym i ogarnia okolice, które do niedawna zupełnie leżały odłogiem. A polityka niemiecka ani miliony pruskie nie są w możności temu przeszkodzić.

Owszem ta zazarta walka, bo o każdą piędź ziemi prowadzona, o każde słowo w polskim języku powiedziane, dopomaga do jeszcze silniejszej zwyciężkiej obrony.

Żle jak widzimy na tej walce nie wychodzimy, swojego bronimy, a w walce zaprawiamy się do prawdziwego poznania naszych skarbów narodowych i dróg, po których do zezpolenia i odbudowania Polski zwartą, karną i zgodną ławą dążyć musimy.

W zaborze rosyjskim.

Położenie w Królestwie nie zmienia się,

jest ono bardzo ciężkie. Naród wzięty jest w dwa ognie, z jednej strony przez rząd, z drugiej przez socyalistów, którzy wprost znęcają się nad ludnością. Rząd więzi i znęca się głównie nad wsiami, które uchwałyły język polski w gminie, socyaliści napadają na zgromadzenia przedwyborcze, kasy i pojedynczych, niemiłych sobie ludzi.

Oto kilka ostatnich aresztowań i kar:

W Krasnostawskiem aresztowano w czasie między 6 a 16 bm., 18 włościan i 6 obywateli ziemskich. Aresztowania odbyły się przy pomocy dragonów, pod których eskortą dostawiono więźniów do Krasnegostawu. W pow. Gostyńskim, w d. 17. bm. wezwano wszystkich nauczycieli ludowych do pow. i bez wyjaśnienia przyczyny osadzono wszystkich w więzieniu. W d. 19. zostali przewiezieni do Warszawy. W Piotrkowie aresztowano adwokata Nowickiego, mającego największe szanse na posła do Dumy. W Warszawie aresztowany został p. Władysław Grabski, znany uczonej wiceprezes sekcji rolnej i dyrektor Tow. melioracyjnego, podobno za mowę na wiecu w Łowiczu.

Sypią się też kary pieniężne z najrozmaitszego powodu. Ponieważ przy wymierzaniu kar pieniężnych, które mogą być zamienione na areszt, bardzo wiele osób wybierało więzienie. obecnie więc władze niedopuszczają takiej zmiany. Właścicielowi drukarni w Warszawie, Szylterowi, wystawiono na licytację drukarnię z powodu niemożności zapłacenia 1000 rubli kary.

W wielu miastach Królestwa rząd ściąga podatki za pomocą kozaków.

W Płocku gubernator postanowił nikomu nie wydawać pozwolenia na broń w całej gubernii odbierają broń od mieszkańców.

Oto jak jeden zeznających rzecz opisuje przesładowanie ludu wiejskiego przez rząd:

Prześladowanie ludu wiejskiego za jego uchwały gminne wykonywa rząd z szaloną furią. W setkach gmin bito uczestników zebrań gminnych kolbami i nahajami. W Karczewie pod Warszawą bito gospodarzy do okaleczenia różgami. W pow. sandomierskim zbito kolbami wójta gminy Laski, zmarł na wozie wieziony do szpitala. W gminie przybysławickiej, gdy wójt Wiśniewski był nieobecny, zbito niemilosierdnie jego żonę kolbami. W pow. Płońskim, niektóre gminy płacą po 3000 rubli kary a w gub. Płockiej wiele wsi i dworów zostało ograbionych przez wojsko. W gminie Jeńki (gu. Łomżyńska) naczelnik powiatu Ałterow zmusił sołtysów do podpisania za gromady wiejskie białych arkuszy papieru, na których kazał potem powpisywać swemu urzędnikowi podyktowaną przez siebie jakoby uchwałę włościan, wyrzekającą się na zawsze języka polskiego w urzędzie gminnym i szkole. Jednym słowem, rolniczy lud polski w Królestwie za to, że nie poszedł śladami Łotwy

Moskwy lub Kaukazu, że nie uzbrajał się, nie rzucał bomb, nie zabijał nikogo, tylko pragnął pokojowego rozwoju własnej kultury i rodzinnego starożytnego języka praocjów, bierze dziś potężne baty, kolby, wtrącany jest gromadnie do więzień i obdzierany karami pieniężnymi.

Lud teraz poznał, jakimi to przyjaciółmi są moskiewscy urzędnicy, którzy zawsze lubili się podawać za opiekunów polskiego chłopca.

Socyaliści w ostatni poniedziałek napadli na zgromadzenie przedwyborcze na Pradze. Zebranie to składało się przeważnie z robotników i drobnych kupców. Socyaliści przyszło około 40 i prosili o wpuszczenie ich do sali, przyrzekając, że będą się zachować spokojnie, a chcą tylko przemawiać. Niebacznie uwierzono tej obietnicy i wpuszczono ich. Wtem kiedy jeden z nich przemawiał, inni zaczęli strzelać z rewolwerów. Zrobił się popłoch, lud rzucił się na nich wywiązała się bójka, kiedy jeden z socyaliści chciał strzelić, ktoś go uderzył w kark tak, że własna kula przebiła mu głowę i padł trupem na miejscu. Wiele osób zostało rannych. Na odgłos strzałów nadeszła policja i wojsko i rozprószyła zebranie.

Tak to socyaliści rozumieją wolność obywatelską.

Konsystorz arcybiskupi w Warszawie wydał pismo do wiernych, zawiadamiając o niebezpieczeństwie nowej sekty „maryanistów“ z których już 13 zawieszono w czynnościach kapłańskich. Pismo to ma być odczytane z ambon w parafiach gdzie usadowili się „mankietnicy“.

Wiadomości.

Z kraju.

Ile wydaje Lwów. Podług budżetu na rok bieżący miasto Lwów wydaje 6 milionów kor., z tego 24 proc. idzie na szkoły, 23 proc. na spłatę długów, a reszta ponad trzy miliony idzie na bruki, czyszczenie ulic, oświetlenie, utrzymanie policji, na kanały, zaopatrzenie ubogich i t. p.

Proces o podpalenie w Borystawiu w czasie wielkiego strajku, drugi z rzędu odbył się teraz we Lwowie. Ława przysięgłych uwolniła obwinionych w obec braku dostatecznych dowodów, prokurator zgłosił zażalenie nieważności.

Jubileusz Konrada Prószyńskiego. Najbardziej może dla ludu polskiego zasłużonym pisarzem jest p. Konrad Prószyński. W roku 1881 założył on w Warszawie pismo dla ludu wiejskiego przeznaczone pod tytułem: „Gazeta Świąteczna“, która wkrótce stała się ukochanem

pismem ludu i zdziałała niezmiernie dużo dla oświaty. Z czytelników „Gazety Świątecznej“ wyrosli bardzo światli włościanie, a nawet pisarze, jeden z nich Misiołek, nie porzucając swej zagrody został zdolnym dziennikarzem, pisuje do wielu gazet. Niestety w tym roku rząd rosyjski zakazał wydawania dalej tej pożytecznej gazetki. Prószyński napisał też wiele książek pouczających dla ludu, a na jego „elementarzu“ uczyło się czytać i pisać całe Królestwa, pozbawione szkół. Elementarz napisany przez Prószyńskiego uznali uczeni wychowawcy na zjeździe w Londynie za najlepszy elementarz w świecie

Wszystkie zasługi Prószyńskiego, pisującego pod nazwiskiem „Promyk“ przypomina ks. Langier z Witowa. wzywa naród do ukończenia 25-letniej pracy zasłużonego pisarza, w ten sposób aby zakupiono do każdej szkółki i ochronki jego obrazków do nauki czytania i pisania. P. Prószyński ma obecnie 55 lat życia.

Krwawe owoce ruskich wieców.

W Nizniowie w poniedziałek odbywał się ruski wiec przy udziale około 7000 włościan przybytych na targ. Ponieważ ruski ks. Korostila podburzał w czasie swej mowy, komisarz wiec rozwiązał. To oburzyło wiecowników, zaczęli rzucać kamieniami na komisarza i na żandarmów, tak że ci musieli się schować do szkoły koszykarskiej. Zatelegrafowano po wojsko do Stanisławowa i kiedy to nadeszło tłum się rozszedł.

Namiestnictwo na tę wiadomość zaraz wysłało sędziego śledczego, który kazał aresztować 15 włościan w Ladzkiem. Kiedy we wtorek żandarmi i wojsko ich prowadzili, tłum około 600 osób napadł na wojsko. Chłopi byli uzbrojeni w kosy. Wojsko najpierw broniło się bagnietami, potem dało 3 salwy. Sześć osób padło od strzałów w na miejscu kilkanaście rannych. Aresztowani w czasie tego zbiegli, Tłum się rozbiegł.

Sędzia kazał oresztować ks. Korostila, jako sprawcę wszystkich zaburzeń. Głównie w napadzie brali udział siczownicy. Taki posiew wydaje ruska agitacja. Już się leje krew obalamuconego ludu ruskiego.

Odpowiedzi Zarządu.

P. Kiszczak. Kalendarz wysłany. Nr. receptu 818. Czytelnia w Dźwiniaczu, Kalendarz wysłany Nr. receptu 819. P. Tomasz Nowak. Książeczki niebawem wyjdą. — Książki zaś wypożyczać można tylko osobiście w Krako-

wie. p. Stanisław Wilk 5 K. otrzymaliśmy. Prenumerata zapłacona do końca marca br. a kalendarz i książeczką wysłaliśmy. P. Grodzicka 4 K. otrzymaliśmy prenumerata zapłacona do końca czerwca 1906. P. Aleksander Popowicz, książek za II. półrocze 1905 ani też za ubiegłe 2 miesiące nie wysłaliśmy jeszcze. P. Łukasz Grabowski. Książeczek wydaliśmy tylko 30 posyłamy 28, 29 i 30.

Za ogłoszenia te Redakcja nie odpowiada.

Władysław Rudolf Kubisz

koncesyonow. budowniczy
LWÓW,

Piekarska l. 31.

**OTWORZYŁ WŁASNĄ KANCELARYĘ
i PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY
W ZAKRES BUDOWNICTWA WCHO-
DZĄCE.**

POD WIOSENNE ZASIEWY

jest

mączka żuźłowa Thomasa

znak  gwiazda

**najlepszym i najtańszym nawozem
fosforowym**

zastosowana na wiosnę pod rośliny: kłosowe, okopowe, pastewne, jarzyny i na wilgotne łąki, przynosi najwyższe plony.

Baczność na powyższy znak ochronny, plombę i oznaczenie zawartości.

Przestrzega się przed zakupem bezwartościowego towaru, szczególnie znaczonego na workach

tą fałszywą  marką

FABRYKI FOSFATÓW THOMASA w BERLINIE
Cenniki, broszurki i pouczenia udziela darmo i opłatnie

JÓZEF KARRACH **LWÓW,**
Jagiellońska 22.

Odznaczona trzema srebrnymi medalami zasługi.

Pierwsza krajowa fabryka organów i harmonium

Mieczysława Janiszewskiego

LWÓW, ul. SZPITALNA l. 36.

Przyjmuje zamówienia na organy nowe, rekonstrukcyjne i strojenie, Fortepiany i pianinaskórkowe i stroi
Liczne podziękowania tak za ustawione już jakoteż za rekonstrukcyjne. Gotowe harmonium stale na składzie.

Do sprzedania !

Do kupienia bardzo korzystnie, szczególnie dla kowali i stelmachów w **KOŚCIEJOWIE**. Dwa gospodarstwa składające się: pierwsze z bardzo porządnej chałupy pokrytej blachą i piwnicą, ogrodu i 3 morgi dobrego gruntu, drugie zaś 3 albo 6 morgów z wszelkimi budynkami gospodarczymi. Szkoła polska, kościół polski, stacja kolejowa na miejscu, do gościńca i na pocztę blisko, do Lwowa 18 kilometrów, woda, do lasu i do miasteczka blisko.

Korzystajcie póki czas !

Blizszych wiadomości udzieli

Michał Kluk w Kościejowie
op. Kulików, stacja kolej. Zarudce.

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny przez Tryest

Jazda przez **Tryest** do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości **Północnej Ameryki** w wykwinicie urządzonych pierwszorzędných parowcach

Zjednoczone, austriackie akcyjne Towarzystwo żeglugi parowej w Tryeście

„Austro Americana“

jako jedyne austriackie Towarzystwo żeglugi, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia 1904 l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencji i zastępstw, **ustanowiło Generalną Agencję Goldlust i Ska dla Galicyi i Bukowiny** i upoważniło ją do zorganizowania powszechnych Agencji.

Zadaniem tej organizacyi jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i kierować ruch wychodźców o ile możności, przez austr. port Tryest.

Towarzystwo i tegoż agenci mają czuwać nad tem ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy i otrzymali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie.

Wszelkich wyjaśnień udzielają oraz sprzedają **kart okrętowych** załatwiają w **Generalnej Agencji w Krakowie, ul. Lubicz**, oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej oraz **główna Agencya we Lwowie, Błonie 2, i prowincjonalne agencye.**

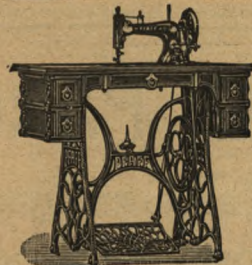
Wydawnictwa „Ojczyzny“

są do nabycia w redakcyi lub w księgarni Kędzierskiego i Maniszewskiego. Lwów, plac Halicki.

Dotychczas wydaliśmy następujące książeczki:

2. Nawozy kupne i zielone, nap. dr. J. Pawłowski.
3. Samodzielność Galicyi nap. Wł. Studnicki.
4. Mieczysław Romanowski nap. K. Wróblewski.
5. Stanisław Zólkiewski nap. J. L. Popławski.
6. Zasady gospodarki narodowej, nap. P. Panek.
7. Bitwa pod Grunwaldem.
8. Polityczne urządzenia Austrii i Galicyi.
9. Tadeusz Kościuszko nap. Bartosz.
10. Pieśni narodowe.
11. K. Augustyn Kordecki, nap. Antoni Sosna.
12. Galicya w liczbach, napisał J. L. Popławski.
13. Japonia, napisał Władysław Studnicki.
14. O wychowaniu dzieci, nap. Wanda W.
15. Burak cukrowy, napisał Józef Pawłowski.
16. Konstytucya 3-go Maja nap. Antoni Sosna.
17. Na mogile, napisała Jadwiga z Łobzowa.
18. O pożytku z łaźni, napisał dr. Pręgowski.
- 19—20. Ojciec nasz, nap. Wanda Wojciechowska.
- 22—23. Powstanie listopadowe, napisał Bartosz.
25. Poradnik podatkowy, napisał Bartosz.
26. O zakładaniu mleczarni, nap. Z. Ilnatowicz.
27. O Bohdanie Chmielnickim, n. Fr. Gawroński.
- 28—29. O Pszczelnictwie, nap. A. Zieliński.
30. Wawel, katedra i zamek król. nap. Bartosz.

Każda książeczka osobno kosztuje 10 h., podwójna 20 hal., 12 z tych książeczek wraz z opłatą za przesyłkę wyślemy za 1 K.



Ostrzeżenie.

Doszło do mojej wiadomości, że ajenci uwiijający się z maszynami do szycia rozsiewają następujące oszczerstwa o mojej firmie :

Jedni, że firma moja bankrutuje i tylko resztę maszyn wysprzedaje, drudzy, że pracują dla mojej filii w **KRAKOWIE**, tym sposobem wyyskują dobrą wiarę P. T. Publiczności. **OŚWIADCZAM STANOWCZO, ŻE JEDNO I DRUGIE JEST BŁAGA, AJENTÓW NIE TRZYMAM JAK RÓWNIEŻ FILII W KRAKOWIE NIE POSIADAM.** Trzymam maszyny tylko w najlepszym gatunku, sprzedaję je tanio i tem samem nie jestem w możności posługiwać się agentami, którzy za swoje pośrednictwo otrzymują 20 do 30% prowizyi. **200 MASZYN MAM ZAWSZE NA SKŁADZIE DO WYBORU.**

Pierwszy i największy w kraju skład maszyn do szycia i haftu Central-Bobbin.

Tylko we Lwowie Hotel Zorza

Proszę żądać cenników.

JÓZEF IWANICKI
mechanik i specjalista,

Pracownia sukien męskich
J. REGENSTREIF

Lwów, Skarbkowska 25.

Przyjmuje wszelkie zamówienia dla pp. wojskowych, urzędników i studentów.



Powszechnie znany i wszechstronnie polecony aptekarza

A. Zierrego Balsam

Działa przy złem trawieniu z jego ubocznymi objawami, jak odbijaniu, ztwardzeniu, kurczach żołądka, braku apetytu, *Influenzy*, katarze, zapaleniu, osłabieniu i t. d.

Działa skutecznie i bez bólu, łagodzi kaszel, czyści flegmę.

Najmniejsza wysyłka pocztą 12 małych albo 6 dużych flaszek Koron 5 opłatnie 60 małych albo 30 dużych flaszek 15 Koron.

Uważać należy na urzędową markę ochronną.

Aptekarza A. Thierrgo MAŚĆ centyfoliowa

łagodzi i goi bóle etc. Najmniejsza wysyłka 2 słoje opłatnie 3-60 kor. Książeczkę pouczającą o użyciu balsamu i maści wysła się na zamówienie albo na żądanie osobno i za darmo. Adresować należy:

Aptekarz A. THIERRY — Pregrada przy Rohitsch — Sauerbrunn.

Dwa folwarki 163 i 150 morgów do sprzedania. Wiadomość **Sa-lawa Lwów, Kopernika 58.**

Mieczysław Gonet

tkacz i właściciel wyrobów tkackich
W KORCZYNIE (poczta loco) GALICYA

poleca

sławne płótna korczyńskie

jako najlepsze i najtrwalsze, zawsze świeże, z czystego lnu, a to: płótna i weby wszelkich gatunków, chustki do nosa, bieliznę stołową, ręczniki, dymy, drelichy na liberye i inne, płócienna kolorowe, materye bawełniane (Zeugi) na ubrania męskie bardzo silne, w różnych kolorach i gatunkach, które są bardzo stosowne do rozsprzedaży dla Kółek rolniczych i t. p.

Wyroby pierwszej jakości. Cenniki i próbki żądanych gatunków na żądanie opłatnie. Ceny niskie, umiarkowane.

BANK PARCELACYJNY

Stowarzyszenie zarejestrowane z ogr. poręką
 Lwów, przy ul. Brajerowskiej liczba 11. a.
 zawiązany i prowadzony przy współudziale Banku krajowego

organizuje i przeprowadza parcelacye i kolonizacye w kraju.

Geometra Banku skutecznie pomiary rozparcelowanych gruntów i sporządza potrzebne mapki a Bank o czyszcza grunta kupione przez parcelantów ze wszystkich długów dworskich, sporządza kontrakty kupna, przeprowadza intabulacyę parcelantów za właścicieli nabytych gruntów i wyrabia im pożyczki w Banku krajowym.

Kto zatem za współudziałem Banku parcelacyjnego grunt nabędzie, jest pewnym, że zostanie za właściciela zaintabulowany i otrzyma go bez żadnych przeszkód na własność — a co nader ważne — otrzyma go bez żadnych długów dworskich Bank parcelacyjny przyjmuje także wkładki oszczędnościowe na procent tak z całego kraju jak i Ameryki. Od wkładek oszczędnościowych płaci Bank 4 $\frac{1}{2}$ o/0

Wszystkie korespondencye i przesyłki pieniężne należy adresować:

„Bank parcelacyjny we Lwowie“.